Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

P.T. Bibljoteka Uniw. Jagiellońs... Kraków.

RĘKODZIEŁO I PRZEMYSŁ

Organ Związku Stow. Rękodzielniczych i Przemysłowych Żyd. Woj. Krakowskiego

„Rękodzieło i Przemysł" wychodzi raz na miesiąc. ~~ ~~ ~~ Przyjmowanie artykułów do 20-go każdego miesiąca
Zamówienia na egzemplarze przyjmuje Sekretarjat Stowarzyszenia ręk. żyd. Kraków, Podbrzezie 6. Nr. Telefonu 161.33
Cena egzemplarza 30 gr. Ogłoszenia przyjmuje Drukarnia Fischera Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12.

Nr. 9-10 Kraków, listopad - grudzień 1931. Rok X.

Kryzys i bezrobocie.

Dwa problemy są dziś do rozwiązania, dwa problemy są na ustach każdego człowieka. Miljoner, kapitalista, narzeka dziś na ciężkie czasy i kryzys — oczywiście na ten kryzys, który go jeszcze nie dotknął, ale i on boi się o swoje kapitały, że pozostaną bezczynne i bezrobotne. Kryzys i bezrobocie najbardziej dotknęło jednak tych słabych, t. j. rzemieślnika i przemysłowca. — Dlaczego?

Rzemiosło i mały przemysł pracują bez kapitałów i są zdane bezpośrednio na konsumenta, t. j. na robotnika, chłopa, urzędnika i t. p. Jeśli oni wstrzymują swoje zakupy choćby przez najkrótszy czas, to już ta powściągliwość daje się odczuć u rzemieślnika i małego wytwórcy. Krawiec nie ma nic do szycia, szewc nie robi butów, rzemieślnik budowlany jest bez zatrudnienia, i tak cały szereg ludzi, związanych łańcuchem pracy, chodzi bezczynnie. Nie mogą oni wytwarzać swych produktów na skład i na lepsze czasy, bo nie mają kapitałów, ani magazynów.

Polska, która jest w 70% krajem rolniczym, nastawiona była zawsze na mały przemysł i rzemiosło, to też według statystyki (nie bardzo dokładnej) znajduje się u nas zarejestrowanych 250.000 warsztatów rzemieślniczych bez warsztatów małego przemysłu, a conajmniej drugie tyle niezarejestrowanych. Jeśli się weźmie to w cyfrach ludności, przyjmując, że z każdego warsztatu żyje 5 osób, przedstawia to liczbę dość pokaźna, bo na utrzymanie tych warsztatów pracy jest 2 i pół miljona ludzi, czyli około 8% ludności w Państwie. Uwzględniwszy 70% rolników widzimy, że w miastach żyje 30% ludności z rzemiosła i drobnego przemysłu.

Są to oczywista cyfry nie bardzo ścisłe, gdyż mimo istnienia Izb rzemieślniczych i handlowych nie zebrano dotąd dokładnej statystyki, gdyż wielka liczba warsztatów nigdzie nie jest zarejestrowaną, a chałupnictwo wcale w rachubę nie wchodzi.

I ci właśnie rzemieślnicy i przemysłowcy są tymi bezrobotnymi, którzy dotąd nigdzie nie są zaopatrzeni, nie pobierają żadnych zasiłków, nie mają gruntów, a przecież gdzieś mieszkać i żyć muszą.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, jak olbrzymia armja tych właśnie bezrobotnych jest u nas, zupełnie zawiodą wszelkie statystyki oficjalne o kryzysie i bezrobociu.

Czy można tej armji bezrobotnych pomóc?

Tak.

Ci bezrobotni nie są nastawieni na jałmużnę, ani na humanitarność społeczeństwa. Gdyby im wypadło chodzić z garnuszkiem po strawę, to byłoby u nas już źle, bardzo źle. Musi się dla nich znaleźć inna ulga, inne wyjście z kryzysu. Dla nich musi się znaleźć za wszelką cenę pracę, gdyż bezczynność, która robotnika demoralizuje, małego wytwórcę rujnuje i doprowadza do rozpaczliwej nędzy.

Rozbudowa miast i miasteczek jest u nas prawie nierozpoczeta, brak nam jest setek tysięcy izb w miastach, ludzie niezamożni gniotą się po kilkoro rodzin w jednej izbie, na czynsze w nowych domach, które wybudowano celem odpisania podatku dochodowego dla spekulacji, mieszczanina nie stać, obecnie już budowa zamiera, gdyż o ile niema spekulacji, ani widoków wielkich zysków, to niema u nas chętnych ludzi do lokaty kapitałów w nieruchomościach.

Musimy się przyglądnąć, jak rozwiązały tę kwestję rozbudowy państwa sąsiednie. Tam z podatku lokatorskiego i innych wpływów, z których nie robiono nikomu prezentów, dawano długoletnie pożyczki pod warunkiem, że budować się będzie mieszkania małe o czynszach umiarkowanych, aby i niezamożny mógł z nich korzystać, stworzono źródła zarobku dla rzemieślnika i przemysłowca. Bo budowa to nietylko samo wystawienie domu. Przy zmianach mieszkań korzystaja całe rzesze rzemieślników, nowonabywca mieszkania musi zakupić nowe meble, urządzić się odpowiednio.

A teraz zajmiemy się rzemiosłem odzieżowym, które u nas jest pod względem liczebnym dominujące:

To już problem najtrudniejszy, bo podzielić go

trzeba na trzy kategorje: zarejestrowani rzemieślnicy, chałupnicy i fuszerzy. Podczas kiedy pierwsi są obciążeni nadmiernemi podatkami i świadczeniami, to chałupnicy, jako mało zorganizowani są wykorzystywani. Ostatnio doszły nas słuchy o wielkim eksporcie odzieżowym, popieranym przez rząd, a wykorzystywanym przez eksporterów, którzy to premje chowali do kieszeni, a krawcy, jak np. w Brzezinach koło Łodzi zarabiali z tej pracy po 6 gr. za godzinę. To wykorzystanie tego materjału ludzkiego odczują zaraz wszyscyk rawcy, bo eldorado z Anglją już się kończy, wprowadza ona cło ochronne od odzieży, a cała masa tych zgłodniałych i wykorzystanych rzuci się na rynki krajowe, konkurując bezmyślnie i zabijając resztę zdrowego rzemiosła krawieckiego.

Temu musi koniecznie Rząd zapobiec. Tak, jak miał fundusze na premje eksportowe, musi obecnie znaleźć radę na bezrobocie. Trzeba znieść wszelki etatyzm i warsztaty krawieckie i szewskie dla wojska oraz innych kategoryj urzędników, utworzyć centrale gospodarcze, tam przygotowywać przykrojony materjał dla krawców i rozdzielić go do wykończenia bez protekcji, ale przy współpracy Związków zawodowych.

A teraz sprawa pośrednia: Rząd nie śmie dopuścić do zrujnowania 1/3 ludności w miastach, przez zbyt wysokie podatki i świadczenia socjalne. Wielka ilość warsztatów właśnie dlatego stoi pustką, ponieważ opłaty te przewyższaja ich zarobki.

Niech posłuża w przybliżeniu nastepujace cyfry:

ŚWIADCZENIA SOCJALNE:

	pracodawca	robotnik
Kasa Chorych 9%	3/5	2/5
Ubezp. od wypadków 2—3% płaci pracodawca		
Fundusz bezrobotnych 2%	3/4	1/4
Zakład pensyjny dla pracowników umysłowych 10%	3/5	2/5
Urlopy 5% płaci pracodawca.		

PODATKI: Patent, obrotowy, dochodowy, lokatorski nowy podatek kryzysowy i od elektryki

OPŁATY i podatki na utrzymanie cechów i Stowarzyszeń zawodowych.

Jeśli się weźmie ten ogrom i różnorodność podatków pod uwagę, przy uwzględnieniu, że obecnie zarobek rzemieślnika i małego wytwórcy z powodu konkurencji jest minimalny, bo nie przekracza 10% (choć władze skarbowe wykazują przy dochodowym podatku niekiedy do 20%, to nędza tego małego wytwórcy w całej rozciągłości się przed nami roztacza.

Polska jest krajem biednym, musi tanio produkować, aby mieć zbyt. Rzemieślnik i drobny przemysłowiec przystosował się do obniżki cen, gdy tymczasem wielki przemysł skartelizował swe wyroby z nadmiernymi zarobkami. Dyrektorzy pobierają zawrotne pensje, cały szereg fabryk zamyka się, aby wysoką cenę surowca i półfabrykatów utrzymać.

Dla rzemieślnika ustał zupełnie kredyt, wszystko trzeba kupować za gotówkę, a tymczasem rzemieślnikowi i małemu przemysłowcowi płaci się długoterminowemi wekslami bez jakiegokolwiek zarobku, wykorzystując brudną konkurencję oraz jego obecne krytyczne położenie.

O wysokich świadczeniach socjalnych i nadmiernych podatkach szkoda mówić, bo brak nam już słów na ciągłe protesty. Nadmieniamy, że same opłaty socjalne w małym przemyśle wynoszą 18% zarobku roboczego, prócz podatków. Jak tu można pracować wśród tak ciężkich warunków, aby zarobić na utrzymanie rodziny, opłacanie czynszu, światła, podatków i t. p.

Taki stan rzeczy musi zahamować całą pracę w warsztatach i prowadzić do zamknięcia tychże i wyrzucenia tej masy rzemieślników i małych przemysłowców w otchłań kryzysu i bezrobocia.

Konieczną jest najszybsza pomoc tak ze strony rządu, jak i społeczeństwa, gdyż źle będzie w kraju, w którym setki tysięcy warsztatów pozbawione zostaną możności pracy.

M. Fischer, Kraków.

Akcja pomocy dla bezrobotnych.

Bezrobocie, które ogarnęło obecnie swemi skutkami lwią część społeczeństwa, daje dokładny obraz naszego gospodarczego położenia i nędzy, w jakiej się znajdujemy w okresie przedzimowym. Znamy dobrze to położenie, ponieważ stale od kilku lat kurczy się zapotrzebowanie najniezbędniejszych potrzeb życiowych, przeto i wytwórczość w każdej dziedzinie maleje. Wytwarza się zastój, maleja obroty, o zarobkach niema mowy, natomiast świadczenia nawet na rzecz skarbu państwa wzrastają.

W tej to sytuacji ogólnego zubożenia, utworzyły się we wszystkich ośrodkach kraju komitety pomocy dla bezrobotnych, które wszczęły akcję dobrowolnego opodatkowania się społeczeństwa.

Cel to szlachetny i bezwątpienia akcja, zdążająca do pomocy bezrobotnym powinna znaleźć silne echo u ogółu, nawet u najbiedniejszych. Odezwy, nawołujące do dobrowolnego opodatkowania się przedsiębiorstw i ich współpracowników, rozesłane przez komitety, określają nawet procentową wysokość sumy potrąceń od zarobków. W jakim kierunku ma iść ta pomoc, bliżej nie znamy. Ofiarodawcy powinni jednak być poinformowani o tem, jakie będzie praktyczne zastosowanie pomocy dla bezrobotnych.

W tym momencie składania ofiar przez ogół, chcielibyśmy przypomnieć komitetowi o niezgłaszanych i może nieznanych im ofiarach kryzysu, o samodzielnych rękodzielnikach, których nędza w wiek-

szej jeszcze mierze dotyka, aniżeli robotników. — Bądź co bądź, robotnik pozbawiony zarobku, otrzymuje z funduszu bezrobocia jakieś świadczenia, natomiast mistrz samodzielny znikąd żadnej pomocy spodziewać się nie może. Wszelkie organizacje, do których to należy z obowiązku zawodowego, rzecz zrozumiała w tym krytycznym czasie, prowadzą żywot suchotniczy i nie są w stanie należycie swych członków wspomagać. Pomimo to organizacje zawodowe w miarę możności z opodatkowania się podtrzymują żywot swych członków bezrobotnych.

W obliczu tych znanych powszechnie faktów zapytujemy, czy rękodzielnik jest obecnie w stanie prócz utrzymywania swych towarzyszy bezrobotnych, opodatkować się jeszcze na rzecz robotników? Czy świadczenia socjalne uiszczane przez pracodawców, są jeszcze za małe? Wszak właśnie te ciężary, pod któremi się uginamy, zwiększają nasz krytyczny stan!

Ten wzgląd powinni rozważyć ci, którzy kierują akcją pomocy dla bezrobotnych.

Z kongresu rzemiosła żydowskiego w Polsce.

Obrady Kongresu Rzemieślników Żydów w Polsce, które odbyły się z końcem września br. w Warszawie, podzielić można na dwie części. Jedna to oficjalna, druga nieoficjalna. O ile ta pierwsza wypadła nadzwyczaj uroczyście, zaćmiewając kryzys i wielką nędzę wśród rzemieślników żydowskich, to druga dała nam obraz rozpaczy i ubóstwa.

Kongres zagaił prezes Organizacji rzemieślników Żydów w Polsce kol. Rasner w wielkiej sali Magistratu Warszawskiego, udekorowanej sztandarami cechów żydowskich. Wśród obecnych widzieliśmy reprezentantów rządu, wiceprezesa m. Warszawy, prezesa Izby Rzem., reprezentantów gminy żydowskiej oraz reprezentantów wielkich stronnictw politycznych.

W wielkiej liczbie przybyli delegaci Stowarzyszeń Rzemieślników Żydowskich ze wszystkich stron Państwa.

W mowach powitalnych słyszeliśmy słowa silne o sprawach, mających wielkie znaczenie dla całokształtu naszego życia gospodarczego. Tutaj, zastępcy Rządu, jak i zastępcy Izb głosili, że bez różnicy poprą dążenia żydowskiego stanu rzemieślniczego, uznają tę wielką i silną organizację za jedynego reprezentanta rzemiosła żydowskiego, a w ciężkich chwilach kryzysu nie zapomną o tych, którzy swą pracą przyczyniają się do ugruntowania praworządności i wzrostu Państwa. — Komplementów było bez liku i gdyby choć mała część obietnic się ziściła, to w warsztatach naszych zapanowałoby nowe życie, nowy duch odrodzenia, te wynędzniałe i głodne masy naszego społeczeństwa, do jakich należy żydowski rzemieślnik, nie cierpiałyby tyle.

Teraz przychodzimy do drugiej części kongresu, przez wszystkich tak bardzo oczekiwanej. — Po wyborach prezydjum i różnych komisyj, rozpoczęły się sprawozdania i referaty, w lokalu Organizacji przy ul. Nalewki, w lokalu, w którym niejeden z nas wygłosił swoje żale i bóle, niejeden z nas przyszedł tam w oczekiwaniu lepszego jutra, a niejeden z nas odszedł stamtąd zrozpaczony i zrezygnowany.

Na sali nie widać już było nastroju uroczystości, natomiast widać było oblicza tych wymęczonych długim kryzysem zbiedzonych rzemieślników. Wszyscy oni zjechali tutaj, aby radzić nad swoją i swych rodzin niedolą, każdy rwie się zabrać głos, każdy ma coś do powiedzenia, każdemu dano ostatnie grosze na podróż, aby tam w Warszawie u swoich władz upomniał się o swoje prawa do pracy, o ulgi w podatkach, uskarżał się na krzywdę i kryzys, jaki przechodzi.

W komisjach wre gorączkowa praca, jedną z najgłówniejszych to komisja permanencyjna. Tutaj co chwila przybywa nowy olbrzymi materjał różnych rezolucyj. Rzemieślnicy z Małopolski żądają cechów przymusowych, gdyż są przeświadczeni, że tylko one mogą przynieść ulgę rękodziełu i że przymus ureguluje stosunki w zawodach, utemperuje życie i zwalczy brudną konkurencję.

Szewcy narzekają, że zagraniczna tandeta „Baty“ wpuszczona do kraju, zdziesiątkowała ich szeregi. Rzemieślnicy budowlani stoją bez pracy i środków do życia, a tyle jest jeszcze u nas do zrobienia.

Przychodzi godzina ostateczna zakończenia kongresu, uchwalenie rezolucyj, osiągnięcie kompromisu w najdrażliwszych i najważniejszych sprawach, jakiemi są cechy przymusowe. Mają one być przeistoczone na nowe przymusowe związki zawodowe, instytucje narazie nikomu nie znane.

Wszyscy się rozjeżdżają w smutku do swoich opustoszałych warsztatów pracy, czekając na lepsze jutro... Kiedy ono nastąpi?...

M. F.

Po kongresie.

Na odbytym z końcem września b. r. w Warszawie kongresie rękodzieła żydowskiego z całej Polski dokonano wyboru władz Centralnego Związku Rzemieślników Żydów w Polsce. Prezydjum Egzekutywy stanowią pp. Rassner — przewodniczący, Burgin i Rothbaum — zastępcy przewodniczącego, Debski i Górewicz — sekretarze, Burgin — kasjer, Rosenburg — intendent, Lifszitz — kontrolor.

Prezydjum Centralnego Komitetu, w skład którego wchodzą delegaci z całej Polski w liczbie 60, wybrane zostało w sposób następujący: prezes J. Steinberg (Kraków), wiceprezesi: Fischer (Kraków), Glaserman (Lwów), Seibalt (Stanisławów), adw. Herschberg i Weissvater (Warszawa), Wider (Białystok), Inż. Becker (Lublin), Kruk (Wilno), Zimmermann (Włocławek), Lieberman (Kutno), oraz sekretarze Finkelstein i Liebersohn.

Sprawa cechów przymusowych na Kongresie.

Jak wiadomo, odbył się z końcem września b. r. w Warszawie Kongres rzemieślników żydowskich z całej Polski, do którego rzemieślnicy żydowscy z Małopolski przywiązywali wielką wagę w nadziei, że Kongres ten stworzy silne podwaliny dla podniesienia rzemiosła, które z dnia na dzień więcej ubożeje i staje w obliczu coraz to głębszej przepaści. Zanim przystąpimy do właściwego tematu, chcemy sobie pokrótce uprzytomnić, czem są kongresy w ogólności, a rzemieślnicze w szczególności.

Podczas gdy kongresy stronnictw politycznych mają być drogowskazem dla partji i przywódców, jak się mają ustosunkować do życia politycznego w państwie i do najwyższych władz państwowych, to kongresy rzemieślnicze mają jedynie cele gospodarcze, t. j. chwalanie wniosków, czy rezolucyj w kierunku podniesienia rzemiosła i żądania od miarodajnych czynników opieki nad rzemiosłem.

To też wysyłając delegatów na ostatni Kongres, rzemieślnicy żydowscy z Małopolski zachodniej i Śląska cieszyńskiego w porozumieniu z rzemieślnikami żydowskimi z Małopolski wschodniej uważali, że jednym z najważniejszych postulatów jest nowelizacja ustawy przemysłowej w kierunku **przywrócenia cechów przymusowych**. O szkodach, jakie rzemiosło poniosło przez wprowadzenie wolnych cechów, pisać chyba niema potrzeby, bo ujemne tego skutki odczuwamy i długo jeszcze odczuwać będziemy. Zdawało się nam, że to słuszne nasze żądanie spotka się z ogólną aprobatą ze strony kolegów z b. Kongresówki, którzy wprawdzie dawniej nie znali żadnego przymusu, ale obecnie narówni z nami odczuwają jego brak.

Nastrój delegatów, a szczególnie starszych cechów z b. Kongresówki był taki, że uchwalenie naszego wniosku co do przymusowych cechów nie ulegało prawie żadnej wątpliwości.

No — ale żyjemy w czasach różnych niespodzianek. A zresztą — od czego są komisje? Przysłowie mówi, że przekazanie sprawy choćby najważniejszej do załatwienia w komisji, oznacza jej honorowy pogrzeb.

Tak się też stało z wnioskiem o cechach przymusowych. W komisji permanencyjnej dyskutowano nad wnioskiem przez cały dzień, tak, że nie dano możności delegatom wypowiedzenia się w tej ważnej sprawie na plenum, a głosowanie odbyło się w czasie, kiedy delegaci stali już we drzwiach z walizami w ręku, t. j. prawie że przed odjazdem pociągu. Tylko temu manewrowi można przypisać, że wniosek o cechach przymusowych upadł; natomiast „uchwalono“ zgodę na przymusowe Związki gospodarcze, na które podobno Rząd się godzi, a raczej jak wtajemniczeni twierdzą, miało to być wyraźnem życzeniem Rządu.

Nie jest naszą rzeczą dochodzić, jakiemi pobudkami się Rząd kierował i ci, co taki wniosek uchwalili, chcąc w nas wmówić, że przymusowe Związki, to to samo, co przymusowe cechy. Nie trzeba być wielkim politykiem, by zrozumieć, że gdyby faktycznie tak było, to niepotrzebną byłaby cała ta zmiana. Czy sama nazwa „cech“ jest tak groźną, że musi się ją koniecznie zmienić? Chyba tak źle nie jest, bo cechów, które mają tak piękną kartę w historji, cechów, które się przyczyniły do rozwoju rzemiosła, nie można skreślić jednem pociągnięciem pióra.

Tu chyba coś innego odgrywa rolę. A że coś się w tem kryje, dowodzi tego choćby taki szczegół, że w przyszłych Związkach mają podobno prezesi być mianowani. Mówimy podobno, bo jeszcze nic konkretnego nie wiemy, chociaż doświadczenie nas uczy, że w każdej pogłosce jest coś prawdy.

Dlatego obstajemy przy naszem żądaniu, by przy znowelizowaniu ustawy przemysłowej uwzględniono cechy przymusowe.

Spodziewamy się, że miarodajne czynniki, które przy każdej nadarzającej się sposobności podkreślają swoją przychylność dla rzemiosła, uczynią zadość temu skromnemu żądaniu, w którem widzimy nietylko nawiązanie do pięknych tradycyj, ale przedewszystkiem możność rozwoju i bronienia się rzemiosła przed całkowitym upadkiem. (m. r.).

Zawodowe związki gospodarcze

Wkrótce ma nastąpić znowelizowanie ustawy przemysłowej w tym kierunku, że mają być utworzone w miejsce dotychczas istniejących cechów zawodowych, „Zawodowe Związki Gospodarcze“ — organizacja u nas nowa, jednakowoż w krajach zachodnich już istniejąca i z korzyścią dla wszelkich zawodów działająca.

Wielki przemysł stworzył już oddawna kategorję takich Związków, grupujących się zawodowo w Związku przemysłowców, wprawdzie nie przymusowo, jednak wspólne interesy łączą poszczególne zawody przemysłu, stwarzając obronę produkcji w kierunku prawnym i wytwórczym, chroniąc wytwórczość kartelami i syndykatami.

W małym przemyśle i rzemiośle istnieją dotychczas u nas dwa Związki centralne bez przymusowości należenia do nich; jest to Związek właścicieli drukarń i Związek piekarzy, każdy ze swoją centralą w Warszawie. O ile Związek drukarzy gdyby był przymusowy, mógłby dla swego zawodu wiele zdziałać, to Związek piekarski powstał samorzutnie, większa część cechów piekarskich doń należy i reguluje

on obecnie stosunki w swym zawodzie, to też widzimy już wielką poprawę z korzyścią dla zawodu piekarskiego.

Związki zawodowe różnią się tem od cechów, że gdy cechy istnieją w każdem mieście odrębnie na podstawie wzorowych statutów, nie mając jednolitego programu, ani nie stwarzając wspólnego frontu dla ochrony swego zawodu, to Związki centralizują cały zawód, mają większy i jednolity program działania na całym terenie Państwa. Narzekania na brudną konkurencję, na niedomagania w zawodzie i t. p. są wytworem rozróżniczkowanej pracy, którą każdy cech inaczej pojmuje i interpretuje. Nie pomoże żadna przymusowość, nie pomoże żadna akcja poprawiania stosunków w tym lub innym cechu, jak długo nie będzie jednej wspólnej i silnej organizacji zawodowej, któraby kierowała całym ruchem danego zawodu w Państwie.

To też myśl stworzenia wspólnego frontu gospodarczego zorganizowanego zawodowo, jakim mają być Związki zawodowe, powinna być u nas życzliwie przyjęta. Przypatrzmy się, jak działają Związki zawodowe zagranicą. W Niemczech, w kraju najbardziej uprzemysłowionym, istnieją cechy tak zwane „Innungen". Członkowie tak samo, jak u nas należą i podlegają Izbom rzemieślniczym, posiadać muszą również kwalifikacje (Befähigungsnachweis), egzamina mistrzowskie i t. d., ale cała praca, uregulowanie i ukształtowanie danego zawodu, leży w Związku zawodowym, do którego prawie wszyscy majstrowie danego zawodu należą i należeć chcą.

Związki te regulują płace wśród robotników swojego zawodu, stwarzając cenniki płac, tak zwane „Manteltarife", do których wszyscy członkowie się stosują, stwarzają cenniki obliczania robót, aby zwalczać brudną konkurencję, mają wpływ na Związki zawodowe pracobiorców, aby i oni do cennika się zastosowali, przedkładają jednolite oferty przy większych robotach, starają się o pracę i dostawę dla swoich członków, wydają opinje swoje i regulują stawki celne, biorąc pod uwagę krytyczny stan danego zawodu. Tosamo dzieje się w Anglji, gdzie Związki zawodowe gospodarcze, przeforsowały obecnie 50% zwyżkę cła ochronnego i dały początek do przełamania kryzysu bezrobocia, które obecnie w Anglji się zmniejsza.

Ze statystyk, jakie mamy pod ręką widzimy, że tam, gdzie pracodawcy są dobrze zorganizowani w Związki gospodarcze, mimo kryzysu bezrobocie jest mniejsze, aniżeli w krajach, gdzie takiej sprężystej organizacji niema.

Dla zorjentowania się przytoczę kilka cyfr statystycznych. Otóż weźmy zawód drukarski, który na całym świecie przeżywa kolosalny kryzys:

	Należy do Org. pracodawców	stan bezrob.
Austrja	100%	15,0%
Niemcy	80% (bez zakładów gazetowych	31,0%
Polska	— brak statystycznych cyfr	50%
		a może i więcej.

Otóż im lepiej są pracodawcy danego zawodu zorganizowani, tem bezrobocie jest mniejsze i możliwość osiągnięcia pracy większa.

Związki zawodowe regulują w czasie najostrzejszego kryzysu pracę, zmuszając zakłady do krótszego dnia roboczego, aby dać i innym możność pracy i minimalne bodaj zarobki.

Również płace robotników reguluje się w ten sposób, że się ich nieprzystosowuje do najlepiej prosperującego warsztatu pracy i najlepiej wykwalifikowanych robotników, lecz daje się możność, aby średni i niezamożny warsztat pracy mógł opłacać robotnika i był w możności objąć i wykonać przyjęte u siebie roboty.

W sprawach świadczeń socjalnych daje dany Związek swoją opinję, by zbyt wygórowane podatki nie rujnowały w zarodku wytwórczość danego zawodu.

Z praktyki widzimy, że gdyby szewcy w Polsce byli silnie zorganizowani w jeden centralny Związek, nie doszłoby do tego, aby zagraniczne firmy mogły w każdem mieście otwierać filje obuwia, narażając tysiące warsztatów na bezczynność i zagładę.

Zanim miarodajne sfery przedłożą nam projekt tych nowych Związków zawodowych gospodarczych, musimy się przed jednem zastrzec: Związki te, aby odpowiadały swojemu zadaniu, muszą być **przymusowe**, oparte na tych samych zasadach przymusowości, na jakich opierały się cechy zawodowe do dnia stworzenia nowej ustawy przemysłowej.

Na nic nie zdadzą się u nas nowe organizacje, oparte na praktycznem ich uzasadnieniu, o ile nie będzie przymusowości. To jest jedyny postulat, o którego zrealizowanie, tak rzemieślnicy, jak i drobni przemysłowcy upomnieć się powinni.

Również przed wejściem w życie nowej ustawy powinny być odbyte konferencje poszczególnych zawodów, celem dania możności sferom fachowym do zaopinjowania i usunięcia poprzednich błędów.

M. Fischer, Kraków.

Wszelkie oszczędności i załatwienia wekslowe uskuteczniajcie tylko w swoich instytucjach bankowych.

Z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Szomer Umonim" w Krakowie.

Dnia 1 listopada b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Rękodzielników żydowskich „Szomer Umomim" w Krakowie pod przewodnictwiem prezesa p. Steinberga. Przewodniczący złożył na wstępie sprawozdanie z odbytego we wrześniu b. r. kongresu rękodzieła żydowskiego z całej Polski, w którym Stowarzyszenie wzięło oficjalny udział przez swych delegatów: prezesa Steinberga, wiceprezesa Ledera i p. Liebera Birnera. Nadto wyjechali na kongres z ramienia Centrali rejonowej pp. prezes Fischer i członek Egzekutywy Goldfarb, zaś z ramienia cechów p. Süsser z cechu stolarzy i p. Kleinberger Abraham z cechu lakierników. Prezes Steinberg przedstawił stanowisko, jakie zajęli delegaci krakowscy na kongresie w sprawach podatkowych i ubezpieczeniowych, oraz w sprawie nowelizacji ustawy o prawie przemysłowem (zob. artykuły o przebiegu obrad kongresu. — Red.).

Nad sprawozdaniem prezesa wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Heuberger, Neumark, Goldfarb, Weinryb, Fischer, Dembitzer i Stein. Główna dyskusja dotyczyła sprawy cechów przymusowych i zapowiedzianego na kongresie utworzenia związków zawodowych. Po dyskusji uchwalono jednomyślnie wniosek p. Heubergera, poparty przez prezesa Steinberga, by wezwać centralę warszawską do poczynienia starań, aby utworzyć się mające związki zawodowe miały możność wyboru przewodniczących, a nie otrzymywały przewodniczących, narzucanych przez władze.

Po uczczeniu pamięci zmarłych członków Stowarzyszenia przez powstanie, omawiano obszernie jedną z największych bolączek Stowarzyszenia, a mianowicie sprawę funduszu pośmiertnego. Chodzi o to, że znaczna część członków nie wywiązuje się ze swych obowiązków i nie wpłaca wkładek w wypadku śmierci członka, przewidzianych § 7 statutu Stowarzyszenia. Wobec tego pojawił się wniosek o zniesienie tego funduszu i podwyższene wkładki miesięcznej o 50 wzgl. 30 gr. Drugi wniosek proponował powołanie do życia komitetu, złożonego z 12 członków, którzyby podzieleni na grupy po dwie osoby, zbierali wkładki na ten fundusz. Po przemówieniach pp. Goldfarba, Neumarka, Steinera, Markfelda, Süssera, Scheinowitza, Fenstera, Kirsteina, Ledera i Dembitzera i prezesa Steinberga odrzucono wniosek o zniesienie funduszu pośmiertnego, zaś drugi wniosek o utworzenie komitetu przekazano prezydjum, które ma w tej sprawie wejść w porozumienie z sekcjami i cechami celem stworzenia tego komitetu.

Apel do żon rękodzielników.

Od szeregu lat rękodzielnicy żydowscy ubożeją z dnia na dzień. Przyczyniają się do tego przedewszystkiem: 1) brak stałej pracy, 2) nadmierne ciężary podatkowe różnego rodzaju, 3) brak zmysłu ubezpieczenia się na przyszłość.

Jak długo rzemieślnik jest zdrowy i młody, posiada on na tyle energji, by na byt swój i swej rodziny walczył, z chwilą jednak, kiedy choroba go nawiedza, lub podeszły wiek uniemożliwia mu pracę, wówczas staje się bezradny. Najwięcej na tem cierpi jego rodzina, a szczególnie żona, jako matka i wychowawczyni dzieci i gospodyni domu.

Najwięcej dotkniętemi są właśnie kobiety, zostające wdowami bez majątku i bez jakiegokolwiek zaopatrzenia.

Praktykowana w naszem stowarzyszeniu zbiórka pośmiertna na rzecz pozostałej wdowy i rodziny nie dopisuje wcale, a to z jednej strony wskutek niechęci członków do płacenia tych składek, a z drugiej strony wskutek niemożności uiszczania tychże przez zubożałych członków.

Wobec takiego stanu rzeczy chory i niezdolny do pracy rzemieślnik, jak również i pozostała po nim rodzina są skazani na nędzę i głód, lub na wystawianie ręki o jałmużnę.

Rzeczy tej nadal tak pozostawić nam nie wolno.

Należy przeto poniżej nakreślonych kilka słów dobrze zapamiętać.

Każda uświadomiona jednostka powinna stale pamiętać o jednem słowie, które decyduje o losie narodu i dobrobycie jednostki. Tem słowem jest przyszłość. Zapewnienie przyszłości sobie i rodzinie, to obowiązek każdego człowieka. A troszcząc się o przyszłość, o jednem musimy pamiętać, o słowie będącem symbolem tej podstawowej zasady życia i rozwoju, a które brzmi — **oszczędność.**

Istnieje w Krakowie Związek Kredytowy Spółdzielnia z ogr. odpow., która powołana została do życia przez rękodzielników żydowskich i która spoczywa właśnie w rękach rękodzielników, zasiadających tak w Dyrekcji, jak i w Radzie Nadzorczej.

Związek Kredytowy wprowadził w życie premjowane książeczki drobnych oszczędności. Członkiem tych oszczędności może być każda rodzina, o ile dostosuje się do warunków lokat oszczędnościowych premjowanych na zasadzie zezwolenia Ministerstwa Skarbu z dnia 18 lipca 1928 r.

Wkładki oszczędnościowe na jedną książeczkę wynoszą bądź zł. 1.50 tygodniowo, bądź zł. 6.50 miesięcznie, lub też zł. 19.50 kwartalnie, płatnych z góry, co w ciągu roku wyniesie zł. 78.—.

Każdy członek może posiadać kilka, nie więcej jednak niż 10 książeczek dla lokat oszczędnościowych.

W ten sposób można oszczędzić bez uszczerbku dla swego budżetu w ciągu lat 10-ciu zł. 780.—, za które w banku otrzyma właściciel oszczędności złotych tysiąc, wobec czego odrazu zyskuje zł. 220.—.

Ale nie na tem koniec korzyści, gdyż w nagrodę za pilne oszczędzanie ustanowił Związek nagrodę w postaci premji losowanej dwa razy do roku po 500.— zł. Ciągnienie zorganizowane jest w sposób gwarantujący możliwość najściślejszej kontroli publicznej.

Wartałoby zastanowić się nad tem, że warunki wyżej w skróceniu podane są dla członków bardzo dogodne i nad wyraz korzystne tak dalece, że nawet najuboższy rękodzielnik może się zdobyć na to, by tygodniowo odłożył zł. 1.50, z których to drobnych sum tworzy się czasem znaczny kapitał dla ubezpieczonego.

Jeszcze wiele, wiele korzyści przynosi książeczka oszczędności.

Jedną z nich wskaże przykład następujący:

Każdemu z nas wiadomo, jaką trudność przedstawia uzyskanie w obecnych czasach większej lub mniejszej pożyczki. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy ktoś jest właścicielem książeczki i na jego koncie widnieje pewna suma. Pod zastaw tylko tej małej książeczki można otrzymać kredyt.

A zatem: każda rodzina powinna się zaopatrzyć w książeczkę oszczędności premjowanej. Obowiązkiem rodziców jest dbać o to, aby każdy członek rodziny stał się posiadaczem takiej książeczki, aby młodzież wzrastała w zrozumieniu tych dwóch tak ważnych czynników powodzenia: **pracy i oszczędności.**

W momentach przełomowych, kiedy waży się kwestja dalszego kształcenia dzieci, założenia nowego warsztatu pracy lub też dania młodym ludziom usamodzielnienia się, fundusz tysiąca lub kilku tysięcy złotych nieocenioną odda przysługę. Każda uświadomiona jednostka powinna się z ewentualnością taką przezornie liczyć i zawczasu się zabezpieczyć — drogą składania oszczędności.

Związek Kredytowy, który podjął się uświadomienia tych niedocenionych zasad, przyjmuje różnego rodzaju oszczędności na najdogodniejszych warunkach.

Bliższe szczegóły zasięgnąć można w Związku Kredytowym Spółdzielni z ogr. odp. przy ul. Grodzkiej 21 I. p. w godzinach urzędowych od 9—1 przed południem i od 3—5 po południu.

Apelujemy przeto do żon rękodzielników, by we własnym interesie wykorzystały ten moment i na własny cel składały oszczędności.

Dembitzer Teodor,
Przewodn. Dyrekcji Związku Kredytowego.

Władze przystąpiły do walki z fuszerami.

Wojewoda krakowski wydał dnia 20 października b. r. następujące zarządzenie:

„Do wszystkich Starostów Powiatowych w okręgu Województwa Krakowskiego oraz Prezydenta miasta Krakowa.

Z Izby Rzemieślniczej dochodzą do mnie skargi, że mnożą się coraz więcej wypadki nielegalnego prowadzenia przemysłu rzemieślniczego, że warsztaty nawet legalnie istniejące zatrudniają uczniów, nie posiadając prawa kształcenia uczniów, w końcu, że warsztaty uprawnione do kształcenia uczniów, zatrudniają często nadmierną ilość uczniów.

Dochodzi również do mojej wiadomości, iż rzemieślnicy żalą się na zebraniach cechowych, że liczne nieraz doniesienia wniesione w powyższych sprawach przez Zarządy Cechów nie odnoszą u Władz Przemysłowych należytego skutku, że dochodzenia przeciw fuszerom toczą się przewlekle i kończą się zbyt niskiemi karami (1 zł. do 2 zł.), że Władze Przemysłowe nie stosują we właściwej mierze zarządzeń przymusowych, przewidzianych w art. 140 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 roku (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468) o prawie przemysłowem, w końcu, że rzemieślnicy posiadający karty rzemieślnicze nie doznają ze strony Władz Przemysłowych należnego poparcia i ochrony swych praw i interesów.

Na tle takich skarg i zażaleń, które w przyszłości czynić będę przedmiotem osobnych dochodzeń, urabia się w sferach rzemieślniczych fałszywa opinja, jakoby nowe prawo przemysłowe nie broniło uprawnionych rzemieślników w takiej mierze, jak to czyniła obowiązująca poprzednio austrjacka ustawa przemysłowa, a dalej, jakoby nowe prawo przemysłowe nie zawierało dostatecznych postanowień karnych i środków przymusowych przeciw osobom prowadzącym nielegalnie warsztat rzemieślniczy.

Tym mylnym poglądom winna przeciwstawić się stanowcza działalność Władz Przemysłowych w zwalczaniu nielegalnego rzemiosła, a to nietylko działalność represyjna, lecz także umiejętna i należycie z ogólnym interesem społecznym i gospodarczym uzgodniona akcja mająca na celu usunięcie zarówno gospodarczych jak i prawnych przyczyn, które sprzyjają powstawaniu i szerzeniu się „fuszerki".

Podkreślając, iż każdy obywatel Państwa w myśl art. 101 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 267) ma wolność wyboru zajęcia i zarobkowania na obszarze Państwa, że prowadzenie przemysłu w myśl art. 3 cytowanego wyżej rozporządzenia o prawie przemysłowem, jest wolne

i dozwolone każdemu, o ile prawo przemysłowe nie przewiduje w tym względzie wyjątków lub ograniczeń, oraz stojąc na stanowisku, iż w istniejącym kryzysie gospodarczym stwarzać należy w najszerszej mierze możliwości zatrudnienia dla bezrobotnych, stwierdza się równocześnie, iż nie wolno zapoznawać równie ważnej zasady prawa przemysłowego, iż przemysł rzemieślniczy ten tylko może wykonywać, kto posiada do tego uprawnienie przemysłowe, a zatem, kto posiada kartę rzemieślniczą lub dowód zgłoszenia wykonywania przemysłu rzemieślniczego u Władzy Przemysłowej z równoczesnem wykazaniem dowodu uzdolnienia ewentualnie dyspenzy od dowodu uzdolnienia, udzielonej przez Urząd Wojewódzki.

Od osób nielegalnie prowadzących przemysł rzemieślniczy należy się przeto domagać bezwzględnie ścisłego zastosowania się do obowiązujących przepisów, tem więcej, że fuszerzy prowadzą nieraz warsztaty rzemieślnicze na większą skalę i ciągną z tego nielegalnego zarobkowania zyski, uchylając się od płacenia podatków ze szkodą dla interesów Skarbu Państwa i interesów uprawnionych rzemieślników, którzy uchylenia tego stanu rzeczy sprzecznego z obowiązującemi przepisami słusznie domagać się mają prawo.

Względem opornych fuszerów, t. j. tych, którzy mimo udzielonego im pouczenia i upomnienia, nie starają się o kartę rzemieślniczą, lub którzy przemysł prowadzą wbrew zakazowi Władzy Przemysłowej, stosować należy z całym rygorem postanowienia karne obowiązujących ustaw, a w szczególności postanowienia art. 126 do 129 rozporządzenia o prawie przemysłowem oraz zarządzenia przymusowe przewidziane w art. 140 tegoż rozporządzenia.

Mając na uwadze, iż zagadnienie fuszerki staje się dla rzemiosła tem większą bolączką, im trudniejsza jest konjunktura gospodarcza, należy akcją zwalczania fuszerki zainteresować nietylko organa Władz Państwowych, ale także organa Urzędów Gminnych, które na zasadzie ustaw gminnych powołane są do wykonywania policji nad czeladzią i wyrobnikami, a dalej Zarządy Cechów.

W szczególności pouczyć należy Urzędy Gminne, iż przy wykonywaniu czynności urzędowych, inspekcyjnych i t. p. stwierdzać mają w wypadkach nasuwających wątpliwości, czy osoby wykonujące przemysł rzemieślniczy posiadają odpowiednie uprawnienie przemysłowe, a o ile legalnie prowadzony warsztat zatrudnia uczniów, czy prowadzący ten warsztat posiada prawo kształcenia uczniów, nabyte z mocy austrjackiej ustawy przemysłowej, względnie wedle przepisów nowego prawa przemysłowego, które od osób kształcących uczniów wymaga dyplomu mistrzowskiego.

Z drugiej strony, organa zwalczające fuszerkę muszą mieć na uwadze postanowienia art. 2 punkt 1 rozporządzenia o prawie przemysłowem, wedle którego dozwolonem jest (bez uprawnienia przemysłowego) **„każde zarobkowe zatrudnienie wytwórczo wykonywane ubocznie i wyłącznie przy pomocy osób należących do rodziny lub do służby domowej“.**

Nie podlega również przepisom prawa przemysłowego tak zwany przemysł chałupniczy.

Rozumie się samo przez się, iż osoby trudniące się wyżej określonem ubocznem zatrudnieniem czyli t. zw. przemysłem domowym oraz osoby trudniące się przemysłem chałupniczym, obowiązane są przy pracy czynić zadość obowiązującym przepisom sanitarnym, bezpieczeństwa publicznego, ochrony pracy i innym, które przy danem zatrudnieniu winny mieć zastosowanie. Nad przestrzeganiem tych przepisów należy roztoczyć odpowiednią kontrolę, a winnych pociągać do odpowiedzialności karnej z zastosowaniem ustawowych środków przymusowych.

W zwalczaniu nielegalnego prowadzenia przemysłu rzemieślniczego winny wziąć udział także i organizacje cechowe.

Zarządom cechów zwrócić należy uwagę, iż doniesienia kierowane do Władz Przemysłowych i instancji przeciw fuszerom są często zbyt ogólnikowe i że należy je sporządzić w takiej formie, by zawierały dokładny stan faktyczny stwierdzający nielegalne prowadzenie warsztatu rzemieślniczego z powołaniem świadków i dowodów rzeczowych.

Również zalecić należy Zarządom cechów, aby dla stwierdzenia nielegalnego prowadzenia warsztatu rzemieślniczego i kontroli nad fuszerami oraz dla kontroli nad przestrzeganiem przepisów o zatrudnianiu uczniów i młodocianych robotników ustanawiały w poszczególnych gminach, względnie okręgach obejmujących więcej gmin mężów zaufania, którym Władze Przemysłowe na prośbę Zarządu Cechu mogą wydać legitymacje stwierdzające uprawnienia do wykonywania powyższych funkcyj oraz do żądania w razie zachodzącej potrzeby asystencji organów gminnych dla urzędowego stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy.

Wzór odnośnej legitymacji dołącza się.

Legitymacja taka może być wydana tylko takim osobom, które dają pełną gwarancję umiejętnego i taktownego wykonania zleconych im funkcyj.

Doniesienia o nielegalnem prowadzeniu warsztatu rzemieślniczego i naruszaniu przepisów o zatrudnianiu uczniów i młodocianych robotników traktować należy jako **sprawy pilne.**

O wyniku dochodzeń wdrożonych przeciw osobom prowadzącym nielegalne warsztaty rzemieślnicze lub naruszającym przepisy o zatrudnianiu uczniów i młodocianych robotników **zawiadamiać należy interesowane cechy, oraz Izbę Rzemieślniczą** a w wypadkach, gdy fuszer uchylał się od płacenia podatku zawiadamiać należy o tem właściwy **Urząd wymiaru podatków i opłat skarbowych.**

Zarządzenia niniejsze mają analogiczne zastosowanie do przedsiębiorstw przemysłu wolnego i koncesjonowanego z tem, iż o wyniku dochodzeń karnych zawiadamiać należy właściwe korporacje przemysłowe.

Równocześnie traci moc obowiązującą okólnik Urzędu Wojewódzkiego z dnia 5 września 1930 r. L. PH. I. 909/1/30.

Wojewoda: **Kwaśniewski mp.“.**

Z krakowskiej Izby Rzemieślniczej.

Na skutek inicjatywy krakowskiej Izby Rzemieślniczej odbył się ostatnio w sali Muzeum Przemysłowego zjazd delegatów Cechów Rzemieślniczych Województwa krakowskiego. Zjazd zaszczycili swoją obecnością delegaci Rady Izb Rzemieślniczych w Warszawie, a to Prezes p. Senator Wiechowicz i Mecenas Feuerring. Z ramienia władz przybyli: Naczelnik Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie Inż. Jan Hampel, Naczelnik Magistratu, Nadradca Kubalski imieniem Prezydenta m. Krakowa oraz Radca Wojewódzki Dr Jan Wyród.

Zjazd miał na celu zapoznać i zainteresować szerszy ogół rzemiosła z korzyściami i z metodą badań kwalifikacji młodych adeptów sztuki rzemieślniczej, przeprowadzanych przez Instytut Psychotechniczny w Krakowie, oraz dać możność wypowiedzenia się przedstawicielom organizacyj rzemieślniczych Województwa krakowskiego w przedmiocie zmiany form tychże organizacyj. Jak wielkie zainteresowanie wywołał program zjazdu, świadczy fakt, że mimo kryzysu gospodarczego, który absorbuje umysł od innych zagadnień, na zjazd przybyło przeszło 200 przedstawicieli Cechów. Prezydent Izby, Jan Wolny, przedstawił prace Izby w bieżącym roku gospodarczym, poczem Kierownik krakowskiego Instytutu Psychotechnicznego, Dr Biegeleisen, wygłosił wielce interesujący wykład, uzupełniony prelekcja świetlna. Końcowym, a zarazem naczelnym punktem programu był referat krakowskiej Izby Rzemieślniczej, wypowiadający się za naglącą potrzebą powołania do życia **zawodowych związków cechowych**. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, przyczem większość mówców popierała stanowisko Izby, wskazując na korzyści, jakie przyniosłaby niewątpliwie rzemiosłu tak pomyślana organizacja. W toku dyskusji większość zebranych wypowiedziała się również za przywróceniem przymusu należenia do Cechów a to dla skuteczniejszego zwalczania fuszerstwa, przybierającego groźne dla rzemiosła rozmiary. W związku z tem prezes p. **Steinberg Joachim**, w dłuższem przemówieniu uzasadniał pilną potrzebę nowelizacji polskiego prawa przemysłowego i wskazał na fakt, że austrjacka ustawa przemysłowa była 28 razy nowelizowana zanim dostosowano ją do potrzeb rzemiosła. Również nowelizacji domaga się ustawa o podatku dochodowym i obrotowym i ubezpieczeniach społecznych. — Następnie mówca wskazał na dotkliwe szkody, jakie ponosi rzemiosło dla braku ustawy, która chroniłaby dostawy rzemieślnicze, zwłaszcza zabezpieczała pretensje rzemieślnicze z tytułu wykonanych, a niezapłaconych robót budowlanych. Wkońcu mówca przy aplauzie zebranych potępił szkodliwą politykę zwalczania akcji dyplomowej i wypowiedział się za jak najściślejszą współpracą rzemieślników z Izbą.

Wiceprezydent Izby, p. Różycki przedstawił projekt noweli ustawy o pracy młodocianych, żądając zmiany art. 7 a tegoż projektu w tym sensie, aby uczniów rzemieślniczych nie traktowano jako robotników młodocianych i temsamem nie hamowano powiększania kadr młodzieży rzemieślniczej, tworzącej najzdrowszy trzon społeczeństwa.

Po uchwaleniu szeregu rezolucyj o charakterze gospodarczym aktualnych z uwagi na obecny kryzys, Prezydent Izby zamknął zebranie, zapewniając, że Izba — jak dotąd — tak i nadal, będzie stać na straży interesów rzemiosła, mając za orędownika Wojewodę krakowskiego.

Plenarne zebranie krakowskiej Izby Rzemieślniczej odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Izby, Jana Wolnego, w dniu 5 listopada 1931 roku. Przed porządkiem dziennym, na wniosek Prezydenta Izba Rzemieślnicza założyła imieniem rzemiosła Województwa krakowskiego w jak najbardziej stanowczej formie, w związku z nieobliczalnem przemówieniem amerykańskiego senatora Boraha, protest przeciw wszelkim zakusom na całość granic Rzeczypospolitej.

Rada Izby Rzemieślniczej uchwaliła preliminarz budżetu na rok 1932, upoważniając zresztą Zarząd do poczynienia zmian w preliminarzu, o ile takie będą konieczne po konferencji, jaka się ma odbyć w Warszawie w Radzie Izb.

Następnie Zebranie Izby postanowiło, iż zniżki taksy za dyplom mistrzowski z ulgowego regulaminu jednak nie poniżej zł. 25.—, mogą być przyznawane do końca bieżącego roku, natomiast Zarząd nie może udzielać zniżek po 1 stycznia 1932 r. W związku z tem postanowiono także, aby od 1 marca 1932 r. obowiązywała taksa w wysokości zł. 100.—.

W końcu zebranie zastanawiało się nad wykonaniem reskryptu Pana Wojewody w Krakowie, którego treścią jest okólnik do władz przemysłowych I. instancji o zwalczaniu fuszerstwa. Rzemiosło krakowskie w wydaniu reskryptu widzi uregulowanie największej bolączki rzemieślniczej, t. j. usunięcie nielojalnej konkurencji, wykonywanej przez ludzi, którzy nie mają uprawnienia przemysłowego. Stąd też zebranie Izby uchwaliło wyrazić gorącą podziękę Panu Wojewodzie za zrozumienie i ochronę interesów rzemiosła. Wyraziło też zebranie podziękowanie obecnemu na zebraniu Instruktorowi Korporacyj Przemysłowych za czynną pomoc w uzyskaniu odnośnych zarządzeń, reskryptem objętych.

Z Izby Przemysłowo Handlowej w Krakowie.

W sprawie egzekucji podatkowych.

Na ostatniem posiedzeniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie radca Teodor Dembitzer zgłosił szereg wniosków, które poniżej przytaczamy:

Zdarza się bardzo często, iż podczas egzekucji za podatek obrotowy lub dochodowy podczas rewizyj

osobistych organa egzekucyjne znajdują u podatników pewną sumę, której mają użyć na pokrycie zobowiązań wekslowych czy też na zakupno towarów i t. p.

Ze względu na ogólne krytyczne położenie w handlu i przemyśle należy egzekucje te łagodniej traktować i przeprowadzać, a mianowicie należy po udowodnieniu celu przeznaczenia pobrać tylko pewną część na zaległe podatki, względnie nie należy płatnikowi zabierać wszystkich w jego posiadaniu znajdujących się pieniędzy, gdyż bardzo często się zdarza, iż płatnikowi się nie zostawia nawet minimalnej sumy na utrzymanie.

W sprawie orzeczeń karnych Krakowskiej Kasy Chorych.

Ostatnio krakowska Kasa Chorych rozesłała znaczną ilość orzeczeń karnych za przekroczenia spowodowane bądź to niezgłoszeniem pracowników, bądź też zgłoszeniem nie w przepisanym terminie. Grzywny takie równają się mniej więcej 3—5-krotnej wysokości przypadającej wkładki za cały czas stosunku służbowego. Grzywna taka jest zupełnie słuszna, o ile zachodzi wypadek rozmyślnego zawinienia, lub gdy Kasa Chorych leczyła niezgłoszonego pracownika i poniosła z tego powodu szkodę przez wydanie lekarstw i t. p. świadczeń.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy Kasa Chorych niezgłoszonemu nie udzielała świadczeń i nie poniosła żadnej szkody. Stawiam przeto wniosek, aby Wysoka Izba Przem.-Handlowa raczyła interwenjować u komisarza Dra Kolkiewicza w tym kierunku, aby grzywnę wymierzać tylko wówczas, gdy Kasa Chorych poniosła stratę przez udzielanie świadczeń niezgłoszonemu pracownikowi, zaś gdy zachodzi wypadek przeoczenia lub niezgłoszenia na czasie, wymierzyć tylko przypadające opłaty za cały czas.

W sprawie zaległych rat państwowego podatku od lokali.

Z powodu ogólnego kryzysu i różnorakich płatności podatkowych kupcy nie są w stanie naraz zapłacić zaległości państwowego podatku od lokali, sięgających już nawet od kilku lat.

Aby dać egzekwowanym możność natychmiastowego wpłacenia chociażby jednej pierwszej raty z procentem ulgowym stawiam wniosek, aby wysoka Izba Przem.-Handlowa raczyła interwenjować w Izbie Skarbowej w tym kierunku, aby płatnik tegoż podatku mógł odrazu do rąk oficjała egzekucyjnego wpłacić pierwszą ratę wraz z procentem ulgowym aż do definitywnego załatwienia prośby o ratalną zapłatę resztującej zaległości.

W sprawie opłat pobiaranych przez Elektrownię Miejską w Krakowie.

Elektrownia Miejska w Krakowie pobiera 10 zł. za uruchomienie urządzenia elektrycznego w mieszkaniach oraz lokalach przemysłowych i handlowych. Kwota ta jest stanowczo za wysoka, albowiem Elektrownia Miejska jako dostawca prądu czerpie odpowiedni dochód już z dostawy prądu. Ze względu na ogólną zniżkę wszystkich artykułów byłoby wskazanem, aby Elektrownia Miejska obniżyła z tytułu opłat za uruchomienie mieszkania lub lokalu handlowego czy przemysłowego do wysokości zł. 5.—, biorąc pod uwagę, iż do roku 1928 Elektrownia pobierała zł. 5.— za włączenie prądu, względnie uruchomienie instalacji.

Stawiam przeto wniosek, aby Wysoka Izba Przemysłowo-Handl. raczyła interwenjować w Magistracie m. Krakowa i Elektrowni Miejskiej w tym kierunku, by taksa za uruchomienie urządzenia elektrycznego wynosiła zł. 5.— zamiast zł. 10.—, a to już z dniem 1 grudnia b. r.

Z cechu kuśnierzy.

P. I. Steiner, prezes cechu kuśnierzy w Krakowie w ten sposób obrazuje obecną sytuację w tej gałęzi rzemiosła:

Cech kuśnierzy liczy obecnie 116 zarejestrowanych członków, natomiast niezrzeszonych ponad 300. Ponieważ w dziale tym specjalnie odczuć się daje t. zw. „fuszerstwo“, przeto solidnie pracujące firmy w bardzo wielkim stopniu są narażone na nieuczciwą konkurencję. To też z uznaniem powitać należy okólnik województwa z 20 ub. m. w sprawie tępienia fuszerów i nielegalnego wykonywania zawodu. Według okólnika, każdy cech ma prawo badać, czy dany majster ma prawo prowadzenia warsztatu i kształcenia praktykantów. To zadanie, spoczywające na barkach cechu, przyniesie bezwątpienia dużo korzyści przez zorganizowanie i ujednostajnienie warunków pracy i zbytu, ale wymaga dużego nakładu i zabiegów. Cechy są zdecydowane w imię dobra klienteli sprawą tą się zająć. Sytuacja jedna narazie w tej gałęzi rzemiosła jest bardzo ciężka. Jest ona nieco lepsza dla hurtowników. Kupcy bowiem, mając do czynienia z rynkami światowemi, na których są kredytowani, potrafią jeszcze oprzeć się ogólnej depresji, sami zaś nie udzielają kreddytu wewnątrz kraju z uwagi na niepewną sytuację oraz brak zaufania. Dużą konkurencję stanowi konfekcja damska, która sprzedaje futra, jako płaszcze przybrane futrem i w ten sposób odbiera klientelę, pragnącą nabyć samo futro.

Ceny artykułów najlepszych nie spadły, natomiast wskutek podwyżki konsumcji tanich artykułów jak: oposy i t. p. uległy pewnej zniżce. Moda w b. r. idzie również w kierunku tanich futerek. Ostatnia podwyżka cła na futra będzie do pewnego stopnia z korzyścią dla rozwoju hodowli zwierząt futerkowych, która w Polsce zatacza coraz szersze kręgi i stale pomyślnie się rozwija, konkurując śmiało z podobnemi hodowlami we Francji. Daje się odczuć ubytek klienteli urzędniczej, która stanowiła 85 proc.

Egzamina mistrzowskie.

Dochodzą nas słuchy, że w niektórych komisjach egzaminacyjnych dla mistrzów przy Izbie Rzemieślniczej w Krakowie, przepuszcza się kandydatów z młodej generacji bez odpowiedniego przygotowania i kwalifikacyj na mistrzów.

Wszak jednym z najważniejszych celów ustawy przemysłowej jest — według naszego i ogólnego mniemania — dążenie do należytej wyżyny rozwoju w każdym zawodzie. Stać się to może jedynie przez dopuszczenie do zawodu prawdziwie wykwalifikowanych i inteligentnych rzemieślników. Pod tym względem państwo dobrze zrozumiało potrzebę kraju i z tego też powodu zastosowało egzaminy kwalifikacyjne. Rzecz jasna, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu, które samo nie może zajmować się egzaminami, powierzyło odbywanie tychże swym najbliższym organom, to jest Izbom Rzemieślniczym, jako najodpowiedniejszym i najbliżej stykającym się z rzemieślnikami.

Przyznajemy, że Izby Rzemieślnicze są jeszcze instytucją młodą i może niedoświadczoną, uważamy jednak, że wszelkim ich poczynaniom powinna przyświecać nietylko harmonja, lecz przedewszystkiem sumienność w wykonywaniu wziętego na się obowiązku.

Izby Rzemieślnicze w Małopolsce miały pod względem doboru sił pomocniczych dla spełnienia ustawą przemysłową przewidzianych zadań, a więc i egzaminów mistrzowskich znaczne ułatwienie, albowiem zastały cały zastęp starszych rzemieślników już dobrze przygotowanych i nietylko w swem rzemiośle stojących na wyżynie, lecz i inteligencją dorównujących dzisiejszym wymogom.

Zastanowić się zatem należy, czy dobór członków komisji egzaminacyjnej dla mistrzów jest odpowiedni, czy nie dorywczo sklecony, czy też inne względy — bodaj puste kasy Izby Rzemieślniczej — nie odgrywają pewnej roli w przepuszczaniu i tworzeniu mistrzów?

Zadaniem Izby po strasznej wojnie, którą przetrwaliśmy i w następstwie której przeżywamy upadek rzemiosła, winno być przedewszystkiem, by młodych adeptów mistrzowskich przepuszczać tylko na podstawie prawdziwej znajomości fachu i inteligencji. Im bowiem powierzy się następne pokolenia młodzieży, celem kształcenia i wychowania tej przyszłej podpory narodu.

W obronie czci.

Przed tutejszym Sądem grodzkim zakończyła się obecnie sprawa o obrazę czci, wytoczona przez radcę Izby Przem.-Handl. i członka Kom. Odwoławczej przy Izbie Skarbowej p. Teodora Dembitzera przeciw Leonowi Grünbergowi i Henrykowi Landauowi.

Obaj oskarżeni wnieśli do korporacji koncesjonowanych przemysłowców elektro - instalacyjnych Województwa Krakowskiego pismo przez siebie podpisane, w którem zarzucili oskarżycielowi Teodorowi Dembitzerowi, że wyzyskuje stanowisko członka komisji podatkowej dla uzyskiwania prac instalatorskich i niszczy w ten sposób egzystencję instalatorów.

Korporacja odstąpiła powyższe pismo do wiadomości Izbie Skarbowej, a p. Teodor Dembitzer zaskarżył obu oskarżonych o zniesławienie. Oskarżeni bronili się na rozprawie przedawnieniem i ofiarowali na zarzuty dowód prawdy.

W ciągu kilku rozpraw przesłuchał Sąd cały szereg osób z kół inżynierskich i rękodzielniczych. Ani jeden ze świadków nie potwierdził zarzutów oskarżonych.

Wobec tego Sąd w osobie sędziego Dra Kauzala po wywodach adwokata Dra Brossa jako zastępcy oskarżyciela i obrońców adw. Dra Warenhaupta za Grünberga oraz adw. Dra Silbigera za Landaua, ogłosił wyrok zasądzający Leona Grünberga na 10 dni aresztu, zaś Henryka Landaua na 14 dni aresztu, obu z zamianą na grzywnę oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego. — Sprawa ta wywołała wielkie zainteresowanie w kołach rękodzielniczych.

Ze Zgromadzenia krawców.

Dnia 17 listopada b. r. odbyło się wspólne zgromadzenie Stowarzyszenia krawców i krawczyń żydowskich, jako też Cechu, pod przewodnictwem prezesa Stowarzyszenia p. r. Maurycego Goldfarba. Zgromadzenie było bardzo licznie obesłane. Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący wspomniał w gorących słowach o stracie, jaką krawcy ponieśli z powodu śmierci byłego kolegi bł. p. Leona Feiwelesa, który w kwiecie wieku po długich a ciężkich cierpieniach zmarł, osierocając żonę i dzieci. Równocześnie wspomniał przewodniczący o mijającej właśnie rocznicy śmierci byłego długoletniego organizatora i byłego prezesa tegoż Stowarzyszenia bł. p. Izaaka Kemplera. Zebrani uczcili pamięć wspomnianych przez powstanie z miejsc.

Przystąpiono do porządku dziennego, obejmującego: 1) sprawę okólnika Wojewody krakowskiego, 2) sprawozdanie Bratniej pomocy, oraz 3) sprawy podatkowe.

Ad 1) przemawiał starszy Cechu, kol. Lieberman, podnosząc ważność okólnika dla samoistnych krawców, gdyż położy on wreszcie kres fuszerstwu, które rozmnożyło się w niebywały sposób, szkodząc zawodowym majstrom. Dokonano wyboru komisji, składającej się z 12 osób, zadaniem której będzie w porozumieniu i przy pomocy władzy przemysłowej położyć koniec temu fuszerstwu.

Ad 2) referował przewodniczący kol. r. Goldfarb, przedstawiając obecny stan kasy, donosząc zarazem o przejęciu tych agend przez Stowarzyszenie krawców i przedstawił nowowybraną Komisję Bratniej Pomocy, którą Zarząd zaakceptował. Sekretarz Cechu kol. Lieberman II. odczytał regulamin tej Komisji, który został przez zgromadzenie jednogłośnie do wiadomości przyjęty.

Ad 3). Sprawy podatkowe referował p. Kirstein, który podniósł, iż obecnie, kiedy sezon winien być w pełnym toku, pracownie krawieckie są zupełnie

nieczynne, a podatki są nadal wymierzane w nadmiernej wysokości. Aby temu na przyszłość zapobiec, postawił referent wniosek, by tak Stowarzyszenie, jak i Cech krawców dołożyli w tym kierunku starań, by władze podatkowe do Komisyj Szacunkowych powoływały naszych reprezentantów, którzy najlepiej są poinformowani o położeniu poszczególnych podatników w naszym zawodzie.

Po obszernej dyskusji przewodniczący kol. Goldfarb oświadczył, iż wspólnie ze starszym Cechu starać się będą, by postulat ten został przez władze podatkowe uwzględniony, wyrażając nadzieję, iż władze słuszność powyższych postulatów uznają i przyczynią się do ich zrealizowania.

Na tem zgromadzenie zamknięto.

DATKI ZEBRANE NA BUDOWĘ DOMU ZDROWIA STOW. ŻYD. RĘKODZIELNIKÓW W KRAKOWIE:

Przez pp. Lehrer Majer na zaręczynach Pipesberg	8.60
Przez pp. Kandel-Liebermann cechmistrz na ślubie Steina	24.—
Przez pp. Traubmann i Broner na ślubie Pipesberg	18.—
Przez p. Rosenberg na chrzcinach Beckmann	6.50
Wolne datki Cypes	25.—
Subwencja Kahału krakowskiego . . .	200.—
Bracia Brenner z Ameryki, wolny datek Dol.	10.—

BÓŻNICE — KAARE.

1) Rękodzielników przez p. Kemplera . .	18.50
2) Kupa przez p. Steinera	42.70
3) Haitim przez p. I. Kestenbauma . .	18.60
4) Stara przez p. Messingera	18.40
5) Figatner przez p. Danziga	17.35
6) Deichesa przez p. S. Elsnera . . .	30.50
7) Stala Podgórze przez p. Zelnika . .	31.70
8) Szewcy przez p. Budina	11.50
9) Szajres przez p. M. Goldfarba . . .	28.20
10) Bnaj Emuna przez p. Kuperberga . .	30.60
11) Agudas Achim przez p. Steina . . .	36.50
12) Schorstein XXII. przez p. Nat. Dawida	19.50
13) Wysoka przez p. Leona Fridnera . .	20.—
14) Eisika przez p. Ickowicza	23.30
15) Popera przez p. Rolnickiego . . .	13.—
Razem zebrane Dol. 10.—, Zł.	642.45

Wszystkim Ofiarodawcom i Kolegom, którzy przyczynili się do tak wspaniałej zbiórki, wyrażamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Komisja Społeczna
przy Stow. Żyd. Rękodz. w Krakowie.

ZAWIADOMIENIE.

Cech szewców i cholewkarzy Grupy II. w Krakowie zawiadamia niniejszem członków Cechu, iż spór między p. Budinem a Cechem został przez Sąd Polubowny Stowarzyszenia rękodz. żydowskich załatwiony.

Sąd orzekł, iż żadna ze stron nie zawiniła, zaś Cech przeprasza p. Budina za nieporozumienie i wzywa Go do dalszej współpracy.

Cech szewców i cholewk. Gr. II.

Bratnia pomoc przy Stow. żydowskich krawców i krawczyń w Krakowie urządza w niedzielę, dnia 6 grudnia o godzinie 4-ej po południu w wielkiej bóżnicy Ajsika,

Uroczystość Zaświecenia Świecy Chanukowej

przy łask. współudziale p. Kantora D. Dyma, oraz wielkiego chóru złożonego z 35 osób pod kier. Dyr. Prof. B. Sperbera.

Na uroczystość tą, która się świetnie zapowiada, a na którą bilety już prawie w całości zostały wyprzedane, zapraszamy członków Stow. żydowskich rękodzielników oraz kolegów i koleżanki. — Wstęp dla kobiet i mężczyzn.

P. T. CZŁONKOM STOWARZYSZENIA DO WIADOMOŚCI:

Zarząd Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich „Szomer-Umonim“ zawiadamia członków Stowarzyszenia, że z dniem 6. listopada b. r. urządzono dla członków Czytelnię w lokalu obok sekretarjatu.

Czytelnia jest otwarta codziennie z wyjątkiem piątków i sobót od godziny 6—8 wieczór.

Czasopisma tamże się znajdujące uprasza się po przeczytaniu zostawić i nie zabierać do domu

ZARZĄD.

Za okazane mi współczucie oraz za udział w pogrzebie błp. żony mojej

Jochwet Lieberman

składam tą drogą serdeczne podziękowanie

A. I. Lieberman.

ZMARLI CZŁONKOWIE:

Błp. Kleinmünz Ignacy, fryzjer, zmarł 6. X. 1931 r.

Błp. Wettstein Wilhelm, rzeźnik, zmarł 26. X. 1931.

Błp. Wilder Maksymil., instalator, zmarł 9. XI. 1931.

Wydawca: Za Stow. Ręk. Żyd.: J. Steinberg — Red. odpow.: T. Dembitzer — **Naczelny redaktor:** JULJAN GOLDSTEIN
Druk J. Fischera, Kraków, Grodzka 62